

Z cyklu Zabytki Lubelszczyzny

Kościół św. Pawła w Lublinie

Pełny tytuł brzmi „Nawrócenia św. Pawła”, najczęściej natomiast używa się nazwy „kościół Bernardynów” lub pobernardyńskiego.

Chyba nigdzie na świecie zabytkowe gmachy, tak świeckie jak kościelne, nie ulegały tylu różnorodnym klęskom, jak w Polsce. Pożary nader częste przepalały mury, ogień pożerał więzania dachowe, waliły się sklepienia. Liczne wojny połączone z najazdami wrogów patroszyły wnętrza czy to zamków czy kościołów. Rabowano piękne sprzęty i tkaniny, cenne naczynia i szkła, płonęły księgozbiory i obrazy. Podziw ogarnia czasem, że mimo tylu klęsk coś się jeszcze uchowało i świadczy o poziomie życia w ubiegłych stuleciach, o rozmachu i zdobnictwie dawnych komnat czy kaplic. Po każdej klęsce ognia czy wojny brano się do pracy, dźwigano zburzone ściany, zakładano sklepienia, zdobiono na nowo wypalone i zrabowane wnętrza. Tylko, że już nie powtarzano zniszczonych kształtów, czy ornamentów, lecz zgodnie z nową modą, z nowym prądem sztuki - który my dziś nazywamy stylami, zdobiono i murowano świeże ruiny

Wiemy skądinąd, że kościół św. Pawła był początkowo wzniesiony z drzewa, potem zastąpiono go murowanym z pruskiego muru i dopiero w latach 1487-97 wznosi się solidne murowane ściany i sklepienia tej gotyckiej świątyni. Od południa stoją nury klasztoru, od północy cmentarz. W niespełna 100 lat potem w roku 1557 pożar niszczy kościół, wali się sklepienia, płoną sprzęty, giną pod rumowiskami ludzie. Runęły też legendarne dwie wieże przy zachodniej fasadzie. I znów z kronik wiemy, że już w 1569 w kościele tym odbywa się uroczyste nabożeństwo, a więc został odbudowany. Później znów pożar niszczy kościół w 1602 r. i znów słyszymy o jego konsekracji w 1607 r.

Cóż pozostało z gotyckiej świątyni końca XV w. po tych odbudowach? Wątek muru kryje się pod tynkami, trudno go zbadać. Ale trochę uwagi, a gotyckość założenia sama się ujawni. Przede wszystkim proporcje nawy głównej. Tylko gotyckie kościoły miały tak wąską i wysoką nawę główną. Nie obniżono ścian podczas odbudowy i nowe sklepienia założono na śladzie dawnych. Dzięki temu mamy zachowane proporcje w XV w. Patrząc na kościół od strony północnej widzimy

nie daleko wejścia ukośno umieszczoną skarpe, to znak, że w tym miejscu kończy się dawny kościół, bowiem skarpy ukośne stawia się na rogu budynku. Patrząc z tejże strony na prezbiterium, znów widzimy skarpe ukośną i to akurat przed półokrągłym zakończeniem chóru. Jasnym jest, że w tym miejscu kończyło się gotyckie prezbiterium, zapewne wieloboczne, a przy rozbudowie kościoła w XVI czy raczej w XVII w. dodano półokrągłe zamknięcie wnętrza, tak bardzo charakterystyczne dla kościołów lubelskich. Jest jeszcze jeden ciekawy szczegół, oto zazwyczaj zakrystie w gotyckich kościołach polskich są umieszczane przy ścianach zachodnich prezbiterium, tak, że otrzymują one światło południowe. W kościele św. Pawła mamy okna prezbiterium od północy. Z powodu takiego właśnie umiejscowienia kościoła z klasztorem nad zboczem góry od południa, zakrystia musiała być z tejże co i klasztor strony. Jakkolwiek sklepienia są jednolite, to w bocznych nawach doskonale widać od jakiego miejsca zaczyna się dobudowa wydłużająca kościół.

Z istniejących w połowie XVIII w. sześciu kaplic pozostała tylko jedna. Rozebrano je w 1822 r., dobudowywane później, widać nie tak solidnie murowane jak główne mury. uległy zniszczeniu i groziły zawaleniem. Bardzo ciekawym jest szczyt wschodni umieszczony na ścianie, dzielącej nawę od chóru. Jest on zwieńczony rodzajem komina, a podział płaszczyzn wypukłymi liniami na pola wskazuje wpływy architektury holenderskiej, która przeniknęła do Polski przez Gdańsk i znalazła swój wyraz całkiem nieoczekiwanie w kościele w Gołębiu. Otóż ten szczyt z bliska mało widoczny jest wcześniejszy, niż dobudowany fronton ze strony zachodniej, a jednoczesny ze sklepieniami o cechach tzw. stylu lubelskiego, bardzo bogatymi. Tak więc gmach o murach i proporcjach gotyku został przybrany w bogate szaty renesansowo - barokowe w XVII w.

Wiek XVIII (rok 1752) zlikwidował liczne groby znajdujące się pod kościołem, fundatorów i dobrodziejów, zostali oni pochowani na cmentarzyku przykościelnym, a w kościele ułożono kamienną posadzkę w miejsce dawnych płyt nagrobnych.

Gmachy przyległego klasztoru niewątpliwie na fundamencie gotyckim wzniesione, a pewno częściowo i zachowane z XV w., mają cechy zewnętrzne z XVII w., jak i sklepienia korytarzy, czy sal. Bardzo wdzięczną jest linia załamania południowej ściany klasztoru dostosowanej do terenu zeszpeconej balkonem żelaznym. Późniejszą w czasie powstania jest obecna wieża kościoła.

Zespół budynków klasztornych, wraz, z półokrągłą absydą, ze szczytem i półszczytem, jako attyką na przylegającym skrzydle, z górującym szczytem ściany głównej i wieżą, widziany z ulicy Bernardyńskiej - stwarza przedziwnie harmonijną i wdzięczną całość, kwintesencję cech architektury lubelskiej w XVIII w., uwiecznianą przez malarzy, grafików i fotografów.

Mniej znany i skromniejszy, ale równie piękny jest widok na kościół i klasztor z ulicy Dolnej – Panny. Najmniej efektowną jest strona północna kościoła, przysłonięta latem drzewami

omentarzyka.

Po katedrze jest to drugi, co do wielkości wnętrza kościół lubelski, pełen gotyckich tradycji, bogatej ornamentyki barokowej, cennych nagrobków zasłużonych ludzi.

Inż. arch. Zygmunt Knothe

Konserwator